

Sygn. akt: I AGa 25/22

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 listopada 2022 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Marek Machnij

Protokolant: sek. sąd. Mariusz Neumann

po rozpoznaniu w dniu 18 października 2022 r. w Gdańsku

na rozprawie

sprawy z powództwa Spółdzielni Mieszkaniowej „B. (...)” w B.

przeciwko „P. – P. – P. (...)” spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w B.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Bydgoszczy

z dnia 29 października 2021 r. sygn. akt VIII GC 346/20

1) oddała apelację,

2) zasądza od pozwanego na rzecz powódki kwotę 8.100 zł (osiem tysięcy sto złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia uprawomocnienia się orzeczenia o tych kosztach do dnia zapłaty.

SSA Marek Machnij

Sygn. akt: I AGa 25/22

UZASADNIENIE

Powódka Spółdzielnia Mieszkaniowa „B. (...)” w B. domagała się od pozwanego „P. – P. – P. (...)” spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w B. zapłaty kwoty 50.889,60 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie w transakcjach handlowych od dnia 1 września 2020 r. do dnia zapłaty z tytułu kary umownej zastrzeżonej na wypadek odstąpienia od umowy z dnia 14 kwietnia 2016 r. z przyczyn niezawinionych przez nią jako zamawiającego oraz kwoty 240.566,95 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie w transakcjach handlowych od dnia 11 października 2019 r. do dnia zapłaty z tytułu zwrotu kwot uiszczonych na poczet wynagrodzenia za wykonanie prac projektowych na podstawie w/w umowy, od której skutecznie odstąpiła.

Pozwany domagał się oddalenia powództwa, twierdząc, że niewykonanie przedmiotu umowy w uzgodnionym terminie nastąpiło z przyczyn, za które nie ponosi odpowiedzialności, w związku z czym powódka nie jest uprawniona do obciążenia go karą umowną z tytułu odstąpienia od umowy

oraz stosownie do aneksu nr (...) powinna rozliczyć się z nim z wykonanych prac, które zostały jej przekazane. Ponadto twierdził, że jest uprawniony do zachowania otrzymanego wynagrodzenia, ponieważ po odstąpieniu od umowy, skutkującym obowiązkiem wzajemnego zwrotu otrzymanych świadczeń, nie jest możliwe dokonanie przez powódkę zwrotu usług, które zostały już wykonane na jej rzecz. Z ostrożności wnosił o dokonanie miarkowania kary umownej.

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy wyrokiem z dnia 29 października 2021 r. zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 291.456,55 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od kwoty 240.566,95 zł od dnia 11 października 2019 r. do dnia zapłaty i od kwoty 50.889,60 zł od dnia 1 września 2020 r. do dnia zapłaty, oddalił powództwo w pozostałym zakresie i zasądził od pozwanego na rzecz powoda tytułem zwrotu kosztów procesu kwotę 25.390 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie za czas od uprawomocnienia się tego rozstrzygnięcia do dnia zapłaty.

Z dokonanych przez Sąd Okręgowy ustaleń faktycznych wynika, że w dniu 14 kwietnia 2016 r. strony zawarły umowę nr (...), na podstawie której pozwany miał przygotować i dostarczyć powódce dokumentację projektową, określoną szczegółowo w tej umowie i załączniku do niej, w terminie do 15 listopada 2016 r., jednak w tym terminie nie wykonał tej dokumentacji, w związku z czym strony trzykrotnie zmieniały aneksami terminy jej wykonania. Ponadto strony w § 8 ust. 3 umowy przewidziały obowiązek zapłaty przez pozwanego kary umownej w wysokości 20 % wartości umownej netto na wypadek odstąpienia przez powódkę od umowy z jego winy.

W dniu 19 maja 2017 r. strony podpisały protokół konieczności w sprawie realizacji prac wynikających z w/w umowy i aneksu nr (...), w którym wskazały przyczyny, skutkujące koniecznością przerwania prowadzonych prac projektowych oraz uzgodniły, że wykonanie dotychczasowych prac wynosi 65 % wartości umownej, co odpowiada kwocie 201.391,45 zł, w związku z czym wskazały, że pozwany zafakturuje wynagrodzenie do 65 % umówionej kwoty, a pozostała część wynagrodzenia będzie płatna po podpisaniu aneksu, określającego nowe warunki przedmioty umowy i wynagrodzenia uwzględniające okoliczności wynikające z tego protokołu.

Podpisanie tego protokołu nie stanowiło rozliczenia za wykonanie pierwotnego przedmiotu umowy, ponieważ powódka traktowała to jako zapłatę za to, co może być wykorzystane przy dalszej realizacji umowy, wychodząc z założenia, że znaczna część pracy została już wykonana i będzie mogła zostać wykorzystana przy realizacji zmienionego przedmiotu umowy.

Następnie w dniu 5 grudnia 2017 r. strony podpisały aneks nr (...), w którym uzgodniły nowe zasady prowadzenia prac projektowych, wskazując, że za wykonane prace dokonają odrębnego rozliczenia zgodnie z w/w protokołem konieczności i że uwzględniając kwotę ustalonego wynagrodzenia za zaawansowanie prac w wysokości 201.391,45 zł brutto oraz zapłaconą na podstawie faktury nr (...) z dnia 22 maja 2017 r. kwotę 123.932,34 zł, do zapłaty pozostaje kwota 77.459,11 zł brutto, natomiast rozliczenie za prace projektowe, sporządzone w oparciu o nowy warunku, nastąpi na podstawie stawki w kwocie 55,80 zł za 1 metr kwadratowy. Przedłużono ponadto terminy wykonania umowy i ustalono wstępną kalkulację przedsięwzięcia na kwotę 245.448 zł brutto, którą przyjęto jednocześnie dla celów ewentualnego naliczenia kar umownych. Faktura na kwotę 77.459,11 zł została wystawiona przez pozwanego w dniu 12 grudnia 2017 r. i powódka ją opłaciła.

W dniu 10 kwietnia 2018 r. strony zawarły aneks nr (...), w którym po raz kolejny zmieniły terminy wykonania umowy.

W dniu 7 grudnia 2018 r. pozwany złożył w urzędzie miasta projekt budowlany z wnioskiem o wydanie pozwolenia na budowę, ale nie doszło do jego uzyskania, ponieważ organ administracyjny miał zastrzeżenia do kompletności i poprawności przedłożonej dokumentacji

projektowej. W tym okresie strony prowadziły rozmowy w sprawie podpisania kolejnego aneksu do umowy, ale nie doszły do porozumienia, a w wymienianej korespondencji odmiennie oceniały przyczyny opóźnienia i możliwość kontynuacji współpracy.

Ostatecznie w piśmie z dnia 16 sierpnia 2019 r. powódka złożyła pozwanemu oświadczenie o odstąpieniu od umowy na podstawie art. 635 k.c., wskazując, że umówione prace miały być wykonane do dnia 31 lipca 2018 r., a dalsza realizacja umowy stała się niemożliwa z winy pozwanego. W piśmie z dnia 4 września 2019 r. pozwany nie kwestionował powyższego oświadczenia, ale twierdził, że nie ponosi odpowiedzialności za niewykonanie umowy w terminie i wniósł o rozliczenie prac wykonanych do chwili odstąpienia od umowy. Z kolei powódka pismem z dnia 20 września 2019 r. wezwała go do zwrotu kwoty 240.566,95 zł, zapłaconej na poczet wynagrodzenia za wykonanie dzieła, a w piśmie z dnia 5 sierpnia 2020 r. obciążyła go karą umowną w kwocie 50.889,60 zł. Pozwany nie zapłacił tych kwot, ponieważ kwestionował zasadność obu żądań powódki.

Sąd Okręgowy wyjaśnił następnie, na jakich podstawach dokonał powyższych ustaleń i w jaki sposób ocenił zebrany materiał dowodowy, podkreślając przy tym, że spór między stronami dotyczył nie tyle faktów co ich prawnej oceny.

W związku z tym wskazał w pierwszej kolejności, że zawarta między stronami umowa stanowiła umowę o dzieło, której przedmiotem było wykonanie bliżej określonej dokumentacji projektowej. Przedmiot ten został zmieniony aneksem nr (...) z uwagi na zasadniczą zmianę założeń, determinujących możliwość wykonania planowego przez powódkę obiektu budowlanego. Wobec tego pozwany twierdził, że strony nawiązały w istocie zupełnie nowy stosunek prawny po rozliczeniu wykonanych dotychczas prac projektowych, które przerwano i opłacono zgodnie z protokołem konieczności z dnia 19 maja 2017 r. oraz aneksem nr (...).

Sąd Okręgowy nie podzielił takiego poglądu pozwanego, uznając, że jest on sprzeczny z treścią umowy i aneksu nr (...). W rzeczywistości stosunek prawny między stronami podlegał wielokrotnym zmianom tak co do szczegółowego określenia podstaw wykonania przedmiotu umowy, jak i terminów jego wykonania. Niemniej strony nadal wiązał stosunek prawny, wynikający z umowy zawartej w dniu 14 kwietnia 2016 r., a w aneksie nr (...) jedynie zmodyfikowały one opracowywany projekt zgodnie z podpisanym wcześniej protokołem konieczności ze względu na uwarunkowania, wynikające z uchwalonego planu miejscowego zagospodarowania przestrzennego.

Pomimo przerwania prac projektowych i uzgodnienia, że zostaną one rozliczone przy przyjęciu, że stan ich zaawansowania wynosił 65 %, co odpowiadało konkretnie ustalonej kwocie 201.391,45 zł, strony miały zamiar kontynuowania prac przy założeniu tożsamości łączącego je stosunku prawnego i tylko taki był sens dokonania powyższej zapłaty, ponieważ powódka nie otrzymała jeszcze wtedy żadnego ekwiwalentu w postaci gotowej dokumentacji projektowej lub jej części za spełnione przez nią świadczenie pieniężne. Była to więc zapłata za prace, które mogły być wykorzystane przy dalszym wykonywaniu projektu. W przeciwnym razie powódka nie zgodziłaby się na wypłatę tej kwoty, ponieważ cel umowy nie został osiągnięty, a dotychczasowa praca byłaby dla niej bezużyteczna.

Nie zostało więc udowodnione przez pozwanego, że wolą stron było definitywne zakończenie i rozliczenie poprzedniego stosunku prawnego oraz zawarcie nowej umowy o dzieło. Sąd Okręgowy wziął w tym zakresie ponadto pod uwagę regulacje zawarte w art. 642 § 1 k.c., dotyczące zasad zapłaty wynagrodzenia za wykonanie dzieła. Skoro bowiem strony uzgodniły, że pierwotny zakres umowy został zrealizowany w 65 %, to nie można uznać, że dzieło zostało wykonane i było gotowe

do wydania, a tym samym, że powstało po stronie pozwanego uprawnienie do otrzymania zapłaty za to dzieło. Przygotowane już materiały miały jedynie posłużyć do dalszego projektowania i dlatego powódka zgodziła się dokonać częściowej zapłaty, ale nadal był wykonywany ten sam, aczkolwiek zmieniony, przedmiot umowy w ramach trwającego stosunku prawnego.

Jednocześnie nie było podstaw do przyjęcia, że chodziło o zapłatę za częściowe wykonanie dzieła stosownie do art. 642 § 2 k.c., ponieważ umówione dzieło nie miało być oddawane częściami, a poza tym w okolicznościach niniejszej sprawy nie można uznać, że doszło do przygotowania choćby jakiejś wyodrębnionej części dzieła zgodnie z etapami przewidzianymi w umowie stron. Można zatem mówić co najwyżej o wykonaniu przez pozwanego pewnych czynności, za które powódka zgodziła się zapłacić z uwagi na chęć dalszej współpracy z nim przy założeniu, że dojdzie do finalnego wykonania dzieła. Nie można zatem uznać, że pozwany zaoferował powódce jakikolwiek przedmiot w celu jego częściowego odbioru. Dokonana przez nią zapłata miała więc stanowić ekwiwalent za dzieło, które dopiero zostanie wykonane zgodnie ze zmienioną umową.

Sąd Okręgowy uznał następnie, że niewątpliwie zostały spełnione przesłanki do odstąpienia przez powódkę od zawartej przez strony umowy na podstawie art. 635 k.c. Pozwany opóźniał się bowiem z wykonaniem przedmiotu umowy tak dalece, że upłynął już termin do jego oddania, i to mimo że był on kilkakrotnie przedłużany. Pozwany nadal nie był jednak gotowy do oddania dzieła i jedynie proponował kolejne przedłużenie terminu na realizację przedmiotu umowy, wskazując w piśmie z dnia 19 kwietnia 2019 r. dalsze problemy z jego realizacją, ale nie podawał choćby przybliżonego terminu, w który możliwe będzie oddanie dzieła. Powyższe odstąpienie nie było zresztą kwestionowane przez pozwanego. Nie było także uzależnione od jego winy, aczkolwiek można ją w tym przypadku domniemywać.

Wskutek odstąpienia od umowy doszło do ustania stosunku prawnego między stronami, co zgodnie z art. 494 k.c. skutkowało powstaniem obowiązku przywrócenia stanu sprzed zawarcia umowy. Obejmowało to w szczególności zwrot spełnionych przez każdą ze stron świadczeń i obowiązek naprawienia szkody wynikłej z niewykonania zobowiązania. Nie wygasa natomiast przewidziane w umowie zastrzeżenie kary umownej, które zostało dokonane właśnie na wypadek odstąpienia od umowy.

W tej sytuacji Sąd Okręgowy uznał za zasadne żądanie przez powódkę od pozwanego zwrotu wszystkiego, co świadczyła na jego rzecz w związku z umową, od której odstąpiła. Dotyczyło to nie tylko zwrotu kwoty 201.391,45 zł, zapłaconej jako wynagrodzenie za przerwane prace projektowe, ale również kwoty 38.175,50 zł, zapłaconej pozwanemu jako należność za opracowanie dodatkowych koncepcji, wykonanie dokumentacji geologiczno – inżynierskiej i opracowanie mapy do celów projektowych. Ponadto powódka może domagać się kary umownej zastrzeżonej na wypadek odstąpienia od umowy z winy pozwanego projektanta, ponieważ nie obalił domniemania jego winy.

W ocenie Sądu Okręgowego pozwany niezasadnie domagał się uwzględnienia w rozliczeniach stron ekonomicznej równowartości wykonanych przez niego prac projektowych. Strony nie przewidywały bowiem na wypadek odstąpienia od umowy obowiązku zapłaty przez powódkę wynagrodzenia za wykonaną już część pracy, a w przepisach, regulujących umowę o dzieło, również nie została przewidziana taka możliwość. Rozliczenie tych prac mogłoby więc nastąpić jedynie na podstawie przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu, ale pozwany nie wykazał, aby powódka uzyskała takie wzbogacenie jego kosztem. Ponadto nie zgłosił on takiego żądania ani w formie zarzutu potrącenia, ani w drodze powództwa wzajemnego, które zresztą w tej sprawie byłoby niedopuszczalne z uwagi na treść art. 458⁸ § 3 k.p.c. Niezależnie od tego nie udowodnił on wartości ewentualnego wzbogacenia powódki, ponieważ z zebranego materiału dowodowego

nie wynika, aby w jakimkolwiek zakresie wykorzystwała ona efekty pracy pozwanego w umowie zawartej z kolejnym projektantem, który na podstawie swojego projektu ostatecznie uzyskał dla niej pozwolenie na budowę.

Sąd Okręgowy dodał, że podstawy oceny wartości wykonanych przez pozwanego prac nie mogą stanowić ustalenia stron co do stopnia zaawansowania prac dokonane w protokole konieczności z dnia 19 maja 2017 r. i aneksie nr (...), skoro ostatecznie odstąpiono od umowy, a na podstawie zaoferowanych dowodów nie można było zweryfikować podanej przez strony wartości prac. Podobnie nie wykazał wartości prac wykonanych po dniu 19 maja 2017 r. Z twierdzeń powódki wynikało zaś, że kolejny wykonawca nie korzystał z żadnych materiałów przygotowanych przez pozwanego. Pozwany nie wykazał zaś, aby było inaczej, jak również nie wykazał wartości tych prac, mimo że celowe było zgłoszenie w tym zakresie wniosku o opinię biegłego. Dowód taki byłby przydatny także do oceny zasadności twierdzeń pozwanego, że nie ponosi on winy z opóźnienie w terminowym wykonaniu umowy, ale także w tym zakresie nie przejawiał on żadnej inicjatywy dowodowej, a w niniejszej sprawie nie było podstaw do dopuszczenia takiego dowodu z urzędu. Tym samym nie wykazał, że nie powinien zostać obciążony karą umowną z uwagi na brak jego winy.

Sąd Okręgowy nie dopatrył się również podstaw do miarkowania kary umownej. Przede wszystkim wziął pod uwagę, że do chwili złożenia przez powódkę oświadczenia woli o odstąpieniu od umowy pozwany nie przedstawił jej kompletnego przedmiotu umowy oraz że mimo znacznego okresu opóźnienia powódka prezentowała przez długi czas ugodowe podejście do wyjaśnień pozwanego co do przyczyn przedłużania się wykonania umowy, a nawet zgodziła się na wcześniejsze dokonanie zapłaty, licząc na to, że dzieło w końcu zostanie wykonane i będzie mogła skorzystać z jego efektów. W tej sytuacji nieuzasadniona byłaby ingerencja sądu w przyjęte przez strony ustalenie, że w przypadku ewentualnego odstąpienia od umowy należna będzie kara umowna w wysokości 20 % wartości przedmiotu umowy. Sąd podkreślił, że pozwany podjął się wykonania dzieła w krótkim terminie, ale nie wywiązał się z niego i następnie wielokrotnie oczekiwał od powódki przedłużenia tego terminu i zapłaty za pracę, która nie stanowiła umówionego dzieła. Jego zachowanie nie zasługuje więc na aprobatę i uznanie, że nie powinien zostać obciążony całością ustalonej kary umownej.

Jako podstawa prawna rozstrzygnięcia co do istoty wskazane zostały przepisy art. 494 § 1 k.c., art. 484 § 1 k.c. i art. 481 k.c., a orzeczenia o kosztach procesu – art. 98 § 1, 1¹ i 3 k.p.c. zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu.

Powyższy wyrok został zaskarżony apelacją przez pozwanego w części uwzględniającej powództwo oraz rozstrzygającej o kosztach procesu. Apelacja została oparta na zarzutach:

1) naruszenia prawa materialnego:

a) art. 483 k.c. w zw. z art. 471 k.c. przez ich zastosowanie i uwzględnienie roszczenia o zapłatę kary umownej w sytuacji, w której pozwany nie ponosi odpowiedzialności za opóźnienie w wykonaniu umowy, a na wypadek nieuwzględnienia tego zarzutu

b) art. 484 § 2 k.c. przez jego błędną wykładnię i niezastosowanie wskutek nieuwzględnienia zarzutu miarkowania kary umownej, mimo że jest ona rażąco wygórowana, zwłaszcza z uwagi na to, że powód nie poniósł szkody w związku z odstąpieniem od umowy,

c) art. 65 § 1 i 2 k.c. przez jego błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie polegające na dokonaniu wykładni oświadczenia woli powoda z dnia 16 sierpnia 2019 r. o odstąpieniu od umowy na podstawie art. 635 k.c. jako odstąpienia od pierwotnej umowy zakończonej protokołem

konieczności podpisanym w dniu 19 maja 2017 r., mimo że strony zgodnie przerwały prace projektowe, a podpisując aneks do umowy nr (...), na nowo zaciągnęły zobowiązania w zakresie nowego stosunku umownego,

d) art. 506 k.c. przez jego niezastosowanie i w następstwie przyjęcie, że strony nie odnowiły swoich wzajemnych zobowiązań na mocy protokołu konieczności z dnia 19 maja 2017 r. i aneksu nr (...) z dnia 5 grudnia 2017 r.,

2) sprzeczności istotnych ustaleń z treścią zebranego materiału wskutek naruszenia przepisów postępowania, które mogło mieć wpływ na wynik sprawy:

a) art. 233 § 1 k.p.c. wskutek błędnej i sprzecznej z zasadami logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego oceny tego materiału, która wyraża się w:

– ustaleniu, że pozwany ponosi odpowiedzialność za niewykonanie umowy stron w terminie, a w konsekwencji istnieje podstawa do obciążenia go karą umowną, mimo że wykazał on przyczynny opóźnienia w realizacji umowy i ich wpływ na nieterminowe wykonanie umowy, a m. in. z zeznań świadka A. A. wynika, że „motywacją odstąpienia od umowy był brak pespektyw na jej wykonanie. Wyglądało to w ten sposób, że pozwany musiałby na nowo wykonywać tą dokumentację i za co chciał dodatkowo uzyskać wynagrodzenie”,

– ustaleniu braku zamiaru stron wywołania przy podpisaniu protokołu konieczności skutku umorzenia zobowiązania wynikającego z pierwotnie zawartej umowy i braku całkowitego rozliczenia prac projektowych wykonanych do dnia podpisania w/w protokołu, a następnie braku zamiaru nawiązania zupełnie nowego stosunku prawnego, mimo że aneks nr (...) określa nowe warunki przedmiotu umowy i wynagrodzenia oraz że specyfikacja istotnych warunków zamówienia w określeniu zakresu zamówienia wskazywała decyzję nr (...) z dnia 9 czerwca 2010 r. ustalając warunki zabudowy, podczas gdy w rzeczywistości odniesienia o braku zamiaru całkowitego rozliczenia stron w zakresie prac projektowych wykonanych do dnia podpisania protokołu konieczności i o kontynuacji umowy były formułowane jedynie przez powoda,

– ustaleniu, że stosunkiem prawnym, stanowiącym podstawę obowiązku zwrotu wynagrodzenia po odstąpieniu od umowy, była pierwotna umowa stron z dnia 14 kwietnia 2016 r., mimo że z protokołu konieczności wynika, że aneks nr (...) określał nowe warunki przedmiotu umowy i wynagrodzenia, a tym samym umowa o dzieło miała być realizowana w ramach nowego stosunku prawnego,

b) art. 233 § 1 k.p.c. przez błędne uznanie dowodu z przesłuchania powoda za wiarygodny i odmówienia wiarygodności przesłuchaniu pozwanego co do faktu definitywnego rozliczenia stron w zakresie prac wykonanych przed podpisaniem protokołu konieczności, a następnie nawiązania między stronami nowego stosunku prawnego (nowej umowy o dzieło), mimo że taka ocena – w konfrontacji z tekstem protokołu konieczności i aneksu nr (...) – jest sprzeczna z zasadami logicznego rozumowania i nie jest wszechstronna, co skutkuje błędem w ustaleniach faktycznych co do faktu, a zatem miało wpływ na wynik sprawy,

3) naruszenia prawa procesowego, które mogło mieć wpływ na wynik sprawy:

a) art. 278 § 1 k.p.c. przez uznanie, że dla oceny przyczyn opóźnienia w wykonaniu umowy konieczne są wiadomości specjalne i przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego, podczas gdy taka ocena powinna należeć do sądu i nie wymaga wiadomości specjalnych, a na wypadek nieuwzględnienia tego zarzutu

b) art. 278 § 1 k.p.c. w zw. z art. 232 zd. 2 k.p.c. przez niedopuszczenie z urzędu dowodu z opinii biegłego na okoliczność oceny, jakie znaczenie dla opóźnienia w terminowym wykonaniu umowy miały okoliczności wskazane przez pozwanego.

Na tych podstawach pozwany wniósł o zmianę wyroku w zaskarżonym zakresie i oddalenie powództwa oraz zasądzenie od powoda kosztów procesu za obie instancje według norm przepisanych, ewentualnie o uchylenie wyroku w zaskarżonej części oraz przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania apelacyjnego.

Powódka wniosła o oddalenie apelacji i zasądzenie na jej rzecz kosztów postępowania według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie, a jej zarzuty były bezzasadne.

Sąd Apelacyjny – po zapoznaniu się zgodnie z art. 382 k.p.c., jako sąd merytorycznie rozpoznający sprawę, z całością zebranego w sprawie materiału dowodowego – doszedł do przekonania, że stosownie do art. 387 § 2¹ pkt 1 k.p.c. może zaakceptować i przyjąć za własne zarówno ustalenia faktyczne, jak i wnioski prawne Sądu pierwszej instancji, ponieważ w zakresie istotnym dla rozstrzygnięcia są one zgodne z treścią tego materiału, a podniesione przez pozwanego zarzuty apelacyjne nie zdołały skutecznie ich podważyć.

Zauważyć należy, że zarzuty apelacyjne odnoszą się w gruncie rzeczy do dwóch zagadnień, w związku z czym celowe jest ich omówienie w sposób tematyczny, a nie według ich kolejności przyjętej przez skarżącego. Pierwsze zagadnienie, które ma także merytorycznie pierwszeństwo, dotyczy twierdzeń i argumentów pozwanego, który uważa, że w wyniku sporządzenia przez strony protokołu konieczności z dnia 19 maja 2017 r. oraz zawarcia aneksu nr (...) z dnia 5 grudnia 2017 r. doszło do nowacji istniejącego między nimi zobowiązania, skutkującego umorzeniem pierwotnego zobowiązania wynikającego z umowy zawartej w dniu 14 kwietnia 2016 r. i nawiązania zupełnie nowego zobowiązania o treści ukształtowanej w tym aneksie. Pozwany chce wyprowadzić z takiego stanowiska wnioski, że przy ocenie, czy wywiązał się należycie, w tym czy dochował umówionego terminu lub wprawdzie nie dochował go, ale bez jego winy, a tym samym, czy powódka miała podstawy do odstąpienia od umowy i obciążenia go karą umowną, należy brać pod uwagę wyłącznie okoliczności wynikające z treści powyższego aneksu, natomiast wykonanie pierwotnej umowy z dnia 14 kwietnia 2016 r. należy uznać za zakończone i rozliczone bez możliwości żądania od niego zwrotu otrzymanych od powódki kwot w następstwie złożenia przez nią oświadczenia z dnia 16 sierpnia 2019 r. o odstąpieniu od umowy.

Opierając się na takim stanowisku, pozwany sformułował jednocześnie drugą grupę zarzutów apelacyjnych, w których zakwestionował zasadność obciążenia go karą umowną, zastrzeżoną na wypadek odstąpienia od umowy, w tym negował, aby ponosił winę za niewykonanie umowy w terminie, a ponadto podważał ocenę Sądu pierwszej instancji w kwestii braku podstaw do miarkowania tej kary. W związku z tym uznać trzeba było, że oceny tych zarzutów dokonać można dopiero po rozważeniu zasadności zarzutów, odnoszących się do pierwszego z w/w zagadnień, gdyż będzie ona wpływać na ocenę pozostałych zarzutów.

Jeśli chodzi o pierwszą kwestię, wskazać trzeba, że Sąd pierwszej instancji trafnie ocenił, że zawarta między stronami w dniu 14 kwietnia 2016 r. umowa, której przedmiotem było wykonanie przez pozwanego na rzecz powódki określonej szczegółowo dokumentacji projektowej (na podstawie której miał jednocześnie uzyskać dla niej pozwolenie na budowę w zakresie zamierzonej przez nią inwestycji budowlanej, którą chciała zrealizować na swojej nieruchomości, położonej przy ul. (...) w B.) miała charakter umowy o dzieło. Nie budzi bowiem wątpliwości, że przedmiot tej umowy polegał na uzyskaniu umówionego rezultatu (najpierw w postaci dokumentacji projektowej, a następnie pozwolenia na budowę na podstawie tej dokumentacji), czyli obiektu materialnego, który mógł zostać poddany procedurze odbioru i oceny jego zgodności z umową, w tym pod kątem ewentualnych wad (jakości) wykonanego dzieła. Była to więc umowa

rezultatu, a nie jedynie starannego działania, zgodnie z którą pozwany zobowiązałby się wyłącznie podjąć określone czynności, nie zapewniając jednak uzyskania umówionego wyniku (efektu) ocenianego z perspektywy zamierzeń i oczekiwań powódki jako zamawiającego.

Ma to zasadnicze znaczenie dla oceny twierdzeń pozwanego, dotyczących wykonania przez niego umowy w takim kształcie, w jakim została ona zawarta w dniu 14 kwietnia 2016 r. i możliwości uznania, że powódka zgodziła się definitywnie rozliczyć się z nim z tej umowy, zawierając jednocześnie zupełnie nowe zobowiązanie (nową umowę o dzieło) w kształcie określonym w aneksie nr (...), uwzględniającym uzgodnienia stron z protokołu konieczności z dnia 19 maja 2017 r., co interpretuje on jako dokonanie nowacji zobowiązania w rozumieniu art. 506 k.c.

Takie stanowisko pozwanego budzi wątpliwości zarówno od strony faktycznej, jak i prawnej. Wziąć trzeba pod uwagę, że ani do dnia 19 maja 2017 r., ani nawet do dnia 5 grudnia 2017 r. pozwany nie zaoferował powódce do odbioru nie tylko całego przedmiotu umowy z dnia 14 kwietnia 2016 r., ale choćby jakiegokolwiek jego wyodrębnionej części, która nadawałaby się do samodzielnego odbioru. Wprost przeciwnie, z protokołu konieczności wynika, że strony po prostu postanowiły przerwać prowadzone prace projektowe (wstęp protokołu) w celu dostosowania projektu do wymagań obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (pkt 2 protokołu) i zawarcia aneksu określającego nowe warunki przedmiotu umowy (pkt 5 protokołu). Nie może zatem budzić wątpliwości, że strony miały świadomość, po pierwsze, że pozwany nie wykonał w terminie, i to mimo przedłużenia go aneksem nr (...) z dnia 12 września 2016 r. do dnia 30 marca 2017 r. (k. 32 – 33) zamiast pierwotnie ustalonego terminu 15 listopada 2016 r. (k. 25), dzieła (tj. dokumentacji projektowej o cechach szczegółowo określonych w § 2 umowy z dnia 14 kwietnia 2016 r. k. 24), a po wtóre, że wykonanie tego dzieła nie było już możliwe z uwagi na to, że decyzja z dnia 9 czerwca 2010 r. ustalająca warunki zabudowy (zob. § 1 umowy), która miała stanowić podstawę tego projektu, straciła aktualność wskutek wejścia w życie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Bezpodstawne jest więc doszukiwanie się w tym protokole (a także w aneksie nr (...)) okoliczności, świadczących o tym, że pozwany wykonał umówione dzieło w jakiegokolwiek części nadającej się do odbioru, a tym samym – że doszło dokonania zapłaty (rozliczenia) za taką część. Można jedynie przyjąć, że chociaż dzieło nie było gotowe i nie nadawało się do odbioru, powódka wbrew treści art. 642 § 1 k.c. zgodziła się zapłacić pozwanemu określoną część wynagrodzenia jedynie za zaawansowanie prac, ale uczyniła to wyłącznie dlatego, że strony przewidywały, że zawrą aneks, w którym określą zasady kontynuacji swojej współpracy nad projektem, lecz o zmienionym kształcie. Nie chodziło więc o zakończenie (i rozliczenie) dotychczasowej umowy, ale o jej dalsze wykonywanie, z tym że na nowych zasadach.

W tym stanie rzeczy, nie negując, że pozwany niewątpliwie rozpoczął wykonywanie dzieła i podjął w tym celu jakieś działania, nie można uznać, że do chwili sporządzenia tego protokołu wykonał on umówione dzieło lub choćby jego część, mającą samoistny charakter i stanowiącą dla zamawiającego (powódki) materialny efekt (rezultat), który mogłaby ewentualnie wykorzystać, a tym samym zgodzić się za niego zapłacić pewną część pierwotnie umówionego wynagrodzenia należnego za całe dzieło. Oznacza to, że stanowisko pozwanego, wbrew charakterowi umowy o dzieło, sprowadza się do tezy, że powódka powinna mu zapłacić za same jego starania (czyli czynności, które podjął, mimo że nie doprowadziły one do wykonania choćby części dzieła), czyli wyłącznie za jego pracę, a nie za jej efekty.

Tym samym nieprzekonujące jest jego twierdzenie, że strony postanowiły definitywnie rozliczyć się z tej umowy i zawrzeć zupełnie nową umowę o dzieło. Bardziej trafne jest rozumowanie Sądu pierwszej instancji, który zaakceptował argumentację powódki, że zgodziła się dokonać zapłaty na rzecz pozwanego części umówionego wynagrodzenia nie za wykonaną część dzieła, lecz na poczet wynagrodzenia, które będzie należne za wykonanie zmienionego dzieła, uznając, że przy jego wykonaniu pozwany wykorzysta przynajmniej część swoich dotychczasowych prac wykonanych przy przerwanej projekcie. Za takim poglądem przemawia w szczególności treść protokołu konieczności, w którym w punkcie piątym była mowa o tym, że w aneksie zostaną określone nowe warunki przedmiotu umowy i wynagrodzenia uwzględniającego okoliczności wynikające z punktów 1 – 4 tego protokołu. Nie wynika z tego, że strony miały zamiar zawrzeć zupełnie nową umowę o dzieło, lecz chciały tylko zmienić (aneksować) dotychczasową umowę. Także w

aneksie nr (...) jest mowa o zmianie pierwotnej umowy (w związku ze zmianą podstaw do wykonania projektu oraz zmianą wielkości i kształtu projektowanego obiektu – por. § 1 aneksu k. 34).

W tym kontekście zauważyć można, że dokonanie przez strony zmian, nawet istotnych, w wykonywanym dziele nie musi być równoznaczne ze stwierdzeniem, że zawarły one nową umowę o dzieło lub dokonały nowacji dotychczasowego zobowiązania. Zmiana cech przedmiotu umowy może bowiem mieścić się w ramach tej samej umowy o dzieło. Nie można więc z faktu, że strony zmieniły parametry determinujące oczekiwany przez powódkę rezultat wykonywanych przez pozwanego prac projektowych (wielkość i kształt projektowanego obiektu), a także ryczałtową stawkę wynagrodzenia brutto za 1 m² powierzchni użytkowej mieszkań i lokali użytkowych z przyjętej w umowie kwoty 76 zł na 55,80 zł, wyprowadzać wniosku, że chodziło o nową umowę o dzieło z innym przedmiotem umowy. Podkreślić trzeba, że z treści aneksu nr (...) nie wynika w sposób niebudzący wątpliwości, aby ustalona w § 3 ust. 3 wstępna kalkulacja przedsięwzięcia w kwocie 254.448 zł tytułem wynagrodzenia brutto należnego pozwanemu za wykonanie zmienionego przedmiotu umowy miała mu przysługiwać niezależnie i w oderwaniu od kwoty, którą powódka zgodziła się zapłacić mu na podstawie protokołu konieczności z dnia 19 maja 2017 r., do którego nawiązywał § 1 ust. 5 aneksu nr (...) z dnia 5 grudnia 2017 r. za zaawansowanie prac prowadzonych na podstawie pierwotnej treści umowy z dnia 14 kwietnia 2016 r. (a zatem nie za wykonanie dzieła określonego w tej umowie lub jego części).

W konsekwencji, zdaniem Sądu Apelacyjnego, nieprzekonująca jest zasadnicza teza pozwanego, że skoro dzieło uległo zmianie, to niewątpliwie musiało to nastąpić wyłącznie na podstawie nowej umowy. Bardziej logiczne jest stanowisko, że strony ustaliły jedynie nowy kształt dzieła, stanowiącego przedmiot umowy i dostosowały do niego wynagrodzenie, jakie będzie przysługiwać pozwanemu za jego wykonanie, uzgadniając przy tym, że będzie ono obejmować kwoty zapłacone mu na poczet pierwotnie określonego przedmiotu umowy. O tożsamości umowy o dzieło (jej kontynuacji) nie może bowiem przesądzać to, czy jej przedmiot nie uległ zmianie, lecz to, czy wolą stron objęte było, aby w ramach tej umowy zmodyfikować jej przedmiot, dostosowując go do zmienionych okoliczności.

Zwrócić trzeba jednocześnie uwagę, że pierwotnie określona dokumentacja projektowa niewątpliwie w ogóle nie została wykonana i oddana powódce w jakiegokolwiek części, za którą mogłaby ona być zobowiązana zapłacić pozwanemu, więc nie można mówić, że w tym zakresie został osiągnięty jakiś rezultat umowy o dzieło, który mógłby zostać między stronami definitywnie rozliczony. Inaczej rzecz ujmując, okoliczność, że od strony merytorycznej mógł to być zupełnie lub prawie nowy projekt, nie wpływa na to, że od strony prawnej był to nadal ta sama umowa. Przy realizacji zmodyfikowanego przedmiotu umowy mogło oczywiście wchodzić w rachubę wykorzystanie, przynajmniej częściowo, dokumentacji przygotowanej na potrzeby pierwotnej wersji projektu, ale nie oznacza to, że powódka zapłaciła część wynagrodzenia za dzieło, które przecież nie zostało jej oddane w jakimkolwiek zakresie.

Patrząc od strony faktycznej, zmiana przedmiotu umowy, wynikająca z konieczności dostosowania zamierzonej przez powódkę koncepcji przedsięwzięcia do zmienionych warunków zabudowy z uwagi na wejście w życie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, powodująca zmianę treści umowy o dzieło dokonaną aneksem nr (...), nie oznacza zatem, że mogło to nastąpić wyłącznie na podstawie nowej umowy o dzieło z jednoczesnym zakończeniem, i tym samym rozliczeniem, pierwotnej umowy, która bezspornie nie zakończyła się jakimkolwiek materialnym rezultatem, oddanym powódce przez pozwanego, który odpowiadałby określonemu w niej przedmiotowi umowy.

Jednak nie tylko od strony faktycznej, ale i prawnej stanowisko pozwanego nie zasługiwało na akceptację. Z art. 506 § 1 k.c. wynika bowiem, że odnowienie (określane też jako nowacja) polega na tym, że dłużnik, w celu umorzenia dotychczasowego zobowiązania, zobowiązuje się za zgodą wierzyciela spełnić inne świadczenie albo nawet to samo świadczenie, lecz z innej podstawy prawnej. W świetle tego przepisu odróżnić można dwie sytuacje, prowadzące do umorzenia dotychczasowego zobowiązania wskutek nawiązania nowego zobowiązania: kiedy dłużnik zobowiązuje się spełnić na rzecz wierzyciela inne świadczenie oraz kiedy spełnia to samo świadczenie, ale na innej podstawie prawnej. W okolicznościach rozstrzyganej sprawy pominąć można drugi przypadek, ponieważ nawet z twierdzeń pozwanego nie wynika, aby miał on spełnić to samo świadczenie (wykonać taką samą dokumentację projektową), ale na podstawie innej (nowej) umowy o dzieło. Zresztą, nie budzi wątpliwości, że wykonanie takiej samej dokumentacji stało się już

niemożliwe i właśnie dlatego strony najpierw sporządziły protokół konieczności z dnia 19 maja 2017 r., a potem zawarły aneks nr (...) z dnia 5 grudnia 2017 r.

Pozostaje zatem sytuacja, w której dłużnik zobowiązuje się spełnić na rzecz wierzyciela inne świadczenie. Zauważyć jednak trzeba, że w nowacji chodzi o zastąpienie dotychczasowego świadczenia innym świadczeniem ze skutkiem umorzenia pierwotnego zobowiązania. Inaczej rzecz ujmując, powstaje obowiązek spełnienia innego świadczenia, skutkujący tym, że ustaje jednocześnie obowiązek spełnienia pierwotnego świadczenia. Tym samym nie można mówić o obowiązku rozliczenia się przez wierzyciela z dłużnikiem ze świadczenia, którego dłużnik nie ma już obowiązku spełnić. Skoro bowiem nowacja ma na celu umorzenie dotychczasowego zobowiązania, to nie może już stanowić ono podstawy do obowiązku spełnienia wynikających z niego świadczeń, co w tym przypadku dotyczyłoby nie tylko pozwanego, który nie miałby już obowiązku dostarczyć pierwotnie umówionej dokumentacji projektowej, ale także powódki, która nie miałaby obowiązku zapłacić pozwanemu za taką dokumentację (zwłaszcza że w ogóle nie została jej ona wydana w jakimkolwiek zakresie).

Zwrócić też trzeba uwagę na treść art. 506 § 2 k.c., zgodnie z którym w razie wątpliwości poczytuje się, że zmiana treści dotychczasowego zobowiązania nie stanowi odnowienia. Z tego przepisu wynika bowiem, że ustawodawca opowiada się za domniemaniem, że zmiana treści dotychczasowego zobowiązania co do zasady nie stanowi odnowienia. Odnosząc to do okoliczności niniejszej sprawy, wskazać więc można, że sam fakt zmiany (dostosowania) treści umowy, tj. dzieła (dokumentacji projektowej), które pozwany miał wykonać na rzecz powódki i wysokości jego wynagrodzenia za zmienione dzieło, nie musi oznaczać, że strony dokonały nowacji zobowiązania zgodnie ze stanowiskiem pozwanego.

Konstrukcja odnowienia zobowiązania nie wyjaśnia więc przekonująco i jednoznacznie, z jakich przyczyn powódka miałaby zapłacić pozwanemu za dzieło, które miało być wykonane na podstawie pierwotnej treści umowy z dnia 14 kwietnia 2016 r., mimo że w ogóle nie zostało ono jej oddane w jakiegokolwiek części, a strony posługiwały się wyłącznie pojęciem „zaawansowania prac” w 65 %, a nie ich zakończenia w takim samym zakresie. Oznacza to, że koncepcja odnowienia zobowiązania została jedynie wykreowana przez pozwanego na potrzeby sporu sądowego z powódką, ale nie ma ona uzasadnionych podstaw faktycznych i prawnych w okolicznościach rozstrzyganej sprawy.

Prowadzi to do wniosku, że zarzut naruszenia art. 506 k.c. był chybiony. W konsekwencji nie było podstaw do rozdzielania skutków prawnych umowy w kształcie ustalonym pierwotnie w dniu 14 kwietnia 2016 r. oraz określonych w aneksie nr (...) z dnia 5 grudnia 2017 r. (nawiązującym do protokołu rozbieżności z dnia 19 maja 2017 r.).

W związku z tym niezasadne było oczekiwanie przez pozwanego, aby ocenę podstaw do odstąpienia przez powódkę od umowy o dzieło ograniczyć jedynie do okoliczności związanych z wykonaniem przedmiotu, określonego w powyższym aneksie oraz żeby jednocześnie całkowicie oddzielić tę ocenę od kwestii rozliczenia się z powódką ze świadczenia otrzymanego na podstawie pierwotnej treści umowy, czyli w istocie jedynie za nakład jego pracy (co zostało określone przez same strony jako „zaawansowanie”), skoro nie zakończyła się ona jakimkolwiek rezultatem, mogącym zostać uznanym za choćby częściowe wykonanie umówionego dzieła.

W tej sytuacji nie zasługiwał na uwzględnienie zarzut naruszenia art. 65 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 635 k.c. wskutek błędnego – zdaniem skarżącego – uznania, że oświadczenie powódki z dnia 16 sierpnia 2016 r. odnosiło się do umowy z dnia 14 kwietnia 2016 r. a nie jedynie do aneksu nr (...). Jak bowiem wyżej wyjaśniono, nie ma podstaw do uznania, że strony zakończyły pierwotny stosunek prawny i rozliczyły się z niego, a następnie zawarły zupełnie nowy stosunek prawny, który nie był kontynuacją ich dotychczasowej umowy.

Taki wniosek wpływa jednocześnie na ocenę pozostałych zarzutów apelacyjnych. W szczególności jeśli chodzi o zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., uznać należy, że pozwany niezasadnie dąży do podważenia ustaleń i wniosków Sądu pierwszej instancji (opartych m. in. na zeznaniach przedstawiciela powódki w charakterze strony), według których nie ma podstaw do przyjęcia, że strony, podpisując protokół konieczności i aneks nr (...), miały zamiar umorzyć zobowiązanie wynikające z umowy z dnia 14 kwietnia 2016 r. oraz całkowicie rozliczyć się z prac projektowych wykonanych do dnia podpisania tego protokołu, a następnie nawiązać zupełnie nowy stosunek prawny o treści

określonej w aneksie nr (...). Takie stanowisko pozwanego było jedynie próbą dowolnego i tendencyjnego dopasowania istniejących między stronami okoliczności do treści art. 506 k.c. w celu uniknięcia konieczności poniesienia odpowiedzialności za niewykonanie zobowiązania, zarówno w pierwotnym kształcie określonym w umowie z dnia 14 kwietnia 2016 r., jak i następnie w aneksie nr (...), a także konieczności zwrócenia powódce kwoty otrzymanej na poczet zapłaty za dzieło, którego nigdy nie wykonał ani w całości, ani choćby w części (czy to zgodnie z pierwotną treścią umowy, czy to zgodnie z w/w aneksem). Powtórzyć wypada, że ustalenie nowej treści zobowiązania, tj. dzieła w postaci prac projektowych, które pozwany miał wykonać na rzecz powódki, co do zasady – zgodnie z art. 506 § 2 k.c. – nie oznaczało odnowienia zobowiązania, wobec czego niezasadnie eksponuje on kwestię określenia nowych warunków przedmiotu umowy i wynagrodzenia. Chodziło bowiem jedynie o zmianę treści umowy o dzieło, a nie o zawarcie nowej umowy z jednoczesnym umorzeniem dotychczasowego zobowiązania.

Nie ma także podstaw do uznania, że pozwany wykazał, że powódka nie miała uzasadnionych podstaw do złożenia oświadczenia o odstąpieniu od umowy, ponieważ nie ponosił on winy za opóźnienie w wykonaniu umówionego dzieła. Wziąć trzeba pod uwagę, że pozwany jedynie powoływał się na brak swojej winy, wskazując na okoliczności, które jego zdaniem uniemożliwiały mu wykonanie tego dzieła w terminie, ale nie udowodnił, że wskazywane przez niego okoliczności, w tym również te, które strony wymieniły w protokole konieczności z dnia 19 maja 2017 r., przy dołożeniu przez niego należytej staranności, wymaganej przy tym od niego w podwyższonym stopniu jako od profesjonalisty (art. 355 § 2 k.c.), rzeczywiście uniemożliwiły mu wykonanie dzieła w umówionym terminie. Podkreślić jednocześnie trzeba, że powódka prezentowała w stosunku do pozwanego daleko idącą wyrozumiałą postawę, wielokrotnie wyrażając zgodę na wydłużenie terminu wykonania dzieła, mimo że pierwotnie miał zakończyć wszystkie elementy dzieła do dnia 15 listopada 2016 r., czyli w stosunkowo krótkim terminie, wynoszącym jedynie siedem miesięcy od zawarcia umowy. Tymczasem jeszcze w dniu podpisania protokołu konieczności z dnia 19 maja 2017 r. pozwany nie był gotowy do oddania jakiegokolwiek części dzieła, chociaż termin został przedłużony w aneksie nr (...) do dnia 30 marca 2017 r. Następnie nie dotrzymał także terminu określonego w aneksie nr (...) na dzień 30 maja 2018 r., który zresztą również został mu przedłużony aneksem nr (...) z dnia 10 kwietnia 2018 r. do dnia 31 lipca 2018 r. (k. 37).

Odmiennej oceny nie może uzasadniać podniesiona przez skarżącego okoliczność, że organ administracyjny (Urząd Miasta w B.) odmówił zatwierdzenia projektu budowlanego złożonego przez niego w dniu 7 grudnia 2018 r. i wydania pozwolenia na budowę na podstawie tego projektu. Na korzyść pozwanego nie może przemawiać okoliczność, że organ administracyjny domagał się wprowadzenia zmian w tym projekcie w celu dostosowania go do sąsiedniej zabudowy. Pozwany nie może upatrywać w tym niezawinionej przez niego okoliczności powodującej, że nie mógł zakończyć dzieła. Abstrahując od tego, że odmowa wydania pozwolenia nie była motywowana jedynie koniecznością dostosowania wykonanego przez pozwanego projektu do uwag Urzędu Miasta, zauważyć wypada, że według dokonanych przez Sąd pierwszej instancji ustaleń wynikało to również z tego, że złożony przez pozwanego projekt budowlany był niekompletny, gdyż nie zawierał wymaganych załączników, co skutkowało zawieszeniem postępowania o udzielenie pozwolenia na budowę.

Przede wszystkim jednak wziąć trzeba pod uwagę, że złożenie tego projektu nastąpiło z przekroczeniem umówionego, i to po raz kolejny przedłużonego, terminu na wykonanie dzieła, który upłynął w dniu 31 lipca 2018 r., czyli prawie pół roku przed złożeniem projektu do Urzędu Miasta w B.. Co więcej, nawet złożony z opóźnieniem projekt nie stanowił należytego wykonania umowy, ponieważ nie dawał podstaw do uzyskania pozwolenia na budowę, co zgodnie z § 1 ust. 3 umowy z dnia 14 kwietnia 2016 r. również było objęte przedmiotem zobowiązania pozwanego, a dostosowanie tego projektu do wymagań organu administracyjnego wymagałoby – według twierdzeń pozwanego zawartych w jego piśmie z dnia 19 kwietnia 2019 r. – w zasadzie rozpoczęcia procesu projektowania na nowo (i to po upływie ponad trzech lat od zawarcia umowy, zgodnie z którą dzieło miało być gotowe w terminie siedmiu miesięcy).

Podkreślić należy, że w powyższym piśmie pozwany wprost przyznał, że nie jest w stanie dostarczyć kompletnych projektów budowlanych i wykonawczych dla przedmiotowej inwestycji, puentując, że nie jest w stanie natychmiastowo zakończyć prac projektowych i przekazać kompletnej dokumentacji. Twierdził wprawdzie jednocześnie, że wynika to z różnych niesprzyjających okoliczności niezależnych od niego, ale w tym zakresie wziąć trzeba pod uwagę, że nie

udowodnił on takiego twierdzenia, tj. po pierwsze, istnienia niezależnych od niego przyczyn, a po wtóre, ich wpływu na możliwość wykonania przez niego dzieła w terminie.

Nie można przy tym zgodzić się z pozwanym, że Sąd pierwszej instancji był w stanie samodzielnie ocenić, jakie znaczenie dla jego opóźnienia miały wskazane przez niego przyczyny. Z jednej strony wziąć trzeba pod uwagę, że część tych przyczyn (związanych ze zmianą podstaw projektowania, spowodowanych z uchwaleniem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego), zostało już uwzględnione w protokole konieczności i aneksie nr (...), w szczególności przy określaniu terminu, a jakim pozwany będzie zobowiązany wykonać zmienione dzieło, więc nie jest wcale oczywiste, że mogły one spowodować opóźnienie w wykonaniu zmodyfikowanych prac projektowych, zwłaszcza że także ten termin został przedłużony (do dnia 31 lipca 2018 r.). Z drugiej strony, nie można uznać za usprawiedliwioną przyczynę (niezawinioną przez pozwanego) okoliczność, że organ administracyjny domagał się dokonania zmian w przedłożonym projekcie, skoro miało to miejsce już po upływie, i to prawie ponad półrocznym, terminu, w jakim pozwany miał wykonać dzieło określone w aneksie nr (...).

Można więc zgodzić się z Sądem pierwszej instancji, że ocena wpływu wskazanych przez pozwanego okoliczności na możliwość dochowania przez niego terminu wykonania dzieła wymagała posiadania odpowiednich dla danej dziedziny wiadomości specjalnych, a zatem dopuszczenia dowodu z opinii biegłego. Chybiony był zatem zarzut naruszenia art. 278 § 1 k.p.c. Jednocześnie nie zasługiwał na uwzględnienie także zarzut naruszenia powyższego przepisu w związku z art. 232 zd. 2 k.c. Nie zasługuje bowiem na aprobatę stanowisko skarżącego, aby w procesie toczącym się z udziałem przedsiębiorców, dla których prowadzenie sporów sądowych jest generalnie zwyczajnym elementem prowadzenia swojej działalności, uzasadnione, a według pozwanego wręcz konieczne, było dopuszczanie przez sąd dowodów z urzędu, zastępujące inicjatywę dowodową stron. Taki pogląd jest tym bardziej aktualny w niniejszej sprawie, w której pozwany od samego początku (od złożenia odpowiedzi na pozew) był reprezentowany przez zawodowego pełnomocnika procesowego.

Z apelacji nie wynika przy tym, jakie szczególne okoliczności, związane zwłaszcza z nieporadnością strony pozwanej lub charakterem sprawy, miałyby przemawiać za tym, aby Sąd pierwszej instancji wyręczył tę stronę, prowadząc postępowanie dowodowe mogące ewentualnie przyczynić się do rozstrzygnięcia na jej korzyść. Nie może zostać uznane za wystarczające powołanie się w tym zakresie jedynie na poglądy sądów, wyrażone w orzeczeniach wydanych w innych sprawach, ponieważ każda ze spraw musi być oceniana indywidualnie, więc takie poglądy nie mogą być uważane za regułę i przenoszone automatycznie na niniejszą sprawę. W każdym przypadku niezbędne jest bowiem wykazanie istnienia szczególnych okoliczności uzasadniających dopuszczenie określonych dowodów z urzędu. W przeciwnym razie skutki zaniechania zgłoszenia przez stronę dowodów na poparcie swojego stanowiska byłyby w istocie żadne, ponieważ zawsze, nawet gdy jest reprezentowana przez zawodowego pełnomocnika, mogłaby zarzucać sądowi nieskorzystanie z możliwości dopuszczenia jakiegoś dowodu z urzędu.

Zwrócić trzeba ponadto uwagę na to, że w art. 232 zd. 2 k.p.c. jest mowa o uprawnieniu sądu do dopuszczenia z urzędu dowodu niezgłoszonego przez strony, a nie obowiązku jego dopuszczenia. W związku z tym jedynie w zupełnie wyjątkowych sytuacjach można byłoby zaakceptować postawienie sądowi zarzutu, że nie skorzystał z takiego uprawnienia. W ocenie Sądu Apelacyjnego w tej sprawie nie występuje taka sytuacja, ponieważ pozwany chce w istocie jedynie przerzucić na Sąd pierwszej instancji skutki swojego zaniechania, mimo że niewątpliwie nie tylko mógł, ale i powinien był zgłosić dowody w celu wykazania braku swojej winy, gdyż musiał zdawać sobie sprawę, że zgodnie z art. 471 k.c. obciąża go, jako dłużnika, domniemanie winy za niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania, które musi obalić, jeśli chce powoływać się na brak swojej winy, w szczególności za niewykonanie dzieła w umówionym (wielokrotnie przedłużanym) terminie.

Kierując się powyższymi okolicznościami i argumentami, wskazać można następnie, że pozwany niezasadnie zakwestionował skuteczność złożonego przez powódkę oświadczenia z dnia 16 sierpnia 2019 r. o odstąpieniu od umowy o dzieło, zawartej przez strony w dniu 14 kwietnia 2016 r. Wziąć trzeba pod uwagę, że pozwany niewątpliwie opóźnił się z zakończeniem dzieła, ponieważ – mimo że początkowo miał je wykonać w ciągu siedmiu miesięcy – nie oddał go powódce w jakimkolwiek zakresie nawet w kilkakrotnie przedłużanym (do dnia 31 lipca 2018 r.)

terminie, czyli po prawie dwóch latach od pierwotnego terminu. Ponadto nawet to, co chciał oddać już po terminie (składając dokumentację do Urzędu Miasta w B. z wnioskiem o wydanie pozwolenia na budowę), okazało się niewystarczające do osiągnięcia umówionego przez strony rezultatu (uzyskania powyższego pozwolenia. Co więcej, w kwietniu 2019 r. (czyli po trzech latach od zawarcia umowy) pozwany oświadczył, że nie jest w stanie dostarczyć umówionej dokumentacji i natychmiastowo zakończyć wykonywania dzieła, wskazując, że w zasadzie konieczne byłoby rozpoczęcie prac projektowych od początku.

Nie można więc postawić powódce żadnego zarzutu, że po bardzo długim okresie oczekiwania na wykonanie dzieła zdecydowała się w końcu na odstąpienie od umowy. Mimo upływu kilku lat (zamiast kilku miesięcy) od jej zawarcia nie było bowiem jakichkolwiek widoków na to, że pozwany kiedykolwiek zdoła wywiązać się z obowiązku dostarczenia jej umówionego dzieła. Jednocześnie wziąć trzeba pod uwagę, że – jak wyżej wskazano – pozwany nie obalił domniemania, że nie wykonał dzieła w terminie z przyczyn, za które ponosi odpowiedzialność, czyli zawinionych przez niego. Podkreślić przy tym trzeba, że skorzystanie z uprawnienia do odstąpienia od umowy o dzieło na podstawie art. 635 k.c. nie jest uzależnione od winy przyjmującego zamówienie, lecz wystarczy nawet zwykłe (tj. niezawinione przez niego) opóźnienie. Niemniej tym bardziej nie można zakwestionować skorzystania przez powódkę z powyższego uprawnienia w sytuacji, w której można mówić o winie pozwanego za opóźnienie w oddaniu dzieła w umówionym terminie.

Dodać jeszcze należy, że wprawdzie w orzecznictwie (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 marca 2017 r., V CSK 260/16, LEX nr 2288117) wyrażono pogląd, że dopuszczalne jest uzgodnienie umowne, uprawniające zamawiającego do odstąpienia od umowy jedynie w zakresie niewykonanej części umowy, ze skutkiem *ex nunc*, co oznacza, że zamawiający może zatrzymać wykonaną część dzieła za zapłatą odpowiedniej części wynagrodzenia. Zwrócić jednak trzeba uwagę, że dotyczy to po pierwsze sytuacji, w której strony umówią się, że odstąpienie może dotyczyć jedynie niewykonanej części umowy o dzieło, a po drugie, może to mieć miejsce wyłącznie wtedy, gdy przyjmujący zamówienie wykona jakąś część dzieła, nadającą się do samodzielnego odbioru. Tymczasem w rozstrzyganej sprawie ani strony nie przewidziały w umowie możliwości ograniczenia odstąpienia od umowy tylko do jej niewykonanej części, ani pozwany nie wykonał dzieła choćby częściowo. Nie można więc mówić, że jest uprawniony do zatrzymania zapłaconej mu części wynagrodzenia, która została mu przekazana za wykonane prace, które miały być wykorzystane przy wykonaniu zmienionego dzieła. Skoro zatem nie wykonał także tego zmienionego dzieła, to nie może kwestionować odstąpienia przez powódkę od umowy w całości i nie może odmawiać zwrotu otrzymanej części świadczenia, za które nie przekazał powódce odpowiadającej mu części własnego świadczenia.

W analizowanym przypadku w ogóle nie można mówić o tym, że pozwany spełnił na rzecz powódki jakieś świadczenie. Nie można bowiem utożsamiać tego z faktem wykonania przez niego jakichś czynności, które miały służyć do wykonania dzieła, ale nie doprowadziły do tego. Z punktu widzenia powódki spełnienie przez pozwanego świadczenia na jej rzecz polegałoby na oddaniu jej przedmiotu umowy, odpowiadającego umówionemu rezultatowi. Jak już wyżej wskazywano, w przypadku umowy o dzieło nie można mówić, że przyjmujący zamówienie może być uprawniony do otrzymania wynagrodzenia jedynie za wykonanie czynności, które nie doprowadziły do wykonania dzieła lub choćby jego części, nadającej się do samodzielnego odbioru. Gdyby jednak nawet ewentualnie rozważać możliwość rozliczenia się z przyjmującym zamówienie jedynie za takie czynności, to i tak konieczne byłoby wykazanie, że zamawiający, mimo nieotrzymania dzieła lub jego części, odniósł z nich jakąś korzyść. W szczególności mogłoby to polegać na tym, że kolejny wykonawca (przyjmujący zamówienie), który – jak wynika z zebranego materiału dowodowego – wykonał następnie dla powódki analogiczne prace projektowe, w jakimś zakresie wykorzystał wykonane przez pozwanego prace (przygotowane przez niego elementy dzieła) i przez to powódka mogła zapłacić mu niższe wynagrodzenie. Można byłoby wówczas zastanawiać się, czy nie powinna zapłacić pozwanemu za wartość tych prac, mimo że nie stanowiły one umówionego świadczenia lub jego części. Pozwany nie wykazał jednak, aby przekazał powódce jakiegokolwiek efekty swojej pracy, które mogłyby wykorzystać przy zleceniu wykonania dzieła innemu podmiotowi. Także z takiego punktu widzenia nie można więc uznać, że powódka powinna w odpowiednim zakresie rozliczyć się z pozwanym nie tyle z otrzymanego od niego świadczenia (ponieważ w ogóle go nie otrzymała), co z korzyści uzyskanych z jego czynności.

W konsekwencji podniesione zarzuty apelacyjne nie uzasadniały przyjęcia zgodnie ze stanowiskiem skarżącego, że jest uprawniony do zatrzymania kwoty, którą powódka zapłaciła mu na podstawie protokołu rozbieżności z dnia 19 maja 2017 r. i aneksu nr (...) z dnia 5 grudnia 2017 r. Nie ma bowiem uzasadnionych podstaw do przyjęcia, że stanowiło to rozliczenie z tytułu pierwotnie zawartej umowy o dzieło z dnia 14 kwietnia 2016 r., które byłoby całkowicie oderwane od dokonanej przez strony zmiany przedmiotu tej umowy i tym samym nie podlegałoby uwzględnieniu przy zapłacie za dzieło, które miało być wykonane zgodnie z w/w aneksem.

Przechodząc do oceny zarzutów, dotyczących rozstrzygnięcia o karze umownej, w pierwszej kolejności wskazać należy, że w świetle dotychczasowych uwag chybiony był zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. przez błędne przyjęcie, że pozwany ponosi odpowiedzialność za niewykonanie umowy, a także powiązany z tym zarzut naruszenia art. 483 k.c. w zw. z art. 471 k.c. Wbrew pozwanemu, z zebranego – a ściślej mówiąc, zaoferowanego przez niego – materiału dowodowego nie wynika bowiem, że opóźnienie wykonania dzieła było następstwem takich przyczyn, za które nie ponosi on odpowiedzialności. Zauważyć trzeba, że wprawdzie doszło do zmiany, polegającej na wejściu w życie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, ale dostrzec jednocześnie należy, że pierwotnie dzieło miało być wykonane do dnia 15 listopada 2016 r., więc nie jest pewne i oczywiste, że gdyby pozwany wykonał dzieło (prace projektowe) w tym terminie, to zdołałby uzyskać na jego podstawie dla powódki pozwolenie na budowę, zanim ten plan stał się obowiązujący. Podobnie wziąć trzeba pod uwagę, że odmowa zatwierdzenia prac projektowych wykonanych na podstawie zmienionej umowy o dzieło (aneksem nr (...)), a w ślad za tym wydania pozwolenia na budowę, nota bene już po upływie terminu, w jakim wykonane miało być zmienione dzieło, wynikało przede wszystkim z zastrzeżeń organu administracyjnego do prawidłowości i kompletności wykonanego przez pozwanego projektu. Również w tym przypadku nie można więc bezkrytycznie zaakceptować twierdzenia pozwanego, że nie ponosi odpowiedzialności za to, że organ administracyjny nie chciał wydać pozwolenia na budowę na podstawie wykonanego przez niego projektu.

W konsekwencji nie ma podstaw do uznania, że powódka co do zasady w ogóle nie miała podstaw do obciążenia pozwanego karą umowną z uwagi na brak winy po jego stronie, ponieważ pozwany nie podważył domniemania jego winy. Dodać jednocześnie należy, że Sąd pierwszej instancji zasadnie uznał, że powódka mimo odstąpienia od umowy może dochodzić kary umownej, gdyż została ona zastrzeżona właśnie na wypadek odstąpienia od umowy, a zatem ustanie skutków prawnych umowy nie niweczy mocy wiążącej takiego zastrzeżenia. Skoro zaś wina pozwanego nie została skutecznie zakwestionowana, to dopuszczalne było dochodzenie zapłaty kary umownej, stanowiącej substytut odszkodowania, którego przesłankę stanowi wina dłużnika.

W tej sytuacji wskazać trzeba, że nie zasługiwał na uwzględnienie również ostatni zarzut apelacyjny, dotyczący naruszenia art. 484 § 2 k.c. przez niedokonanie miarkowania kary umownej. W tym zakresie zauważyć należy, że zgodnie z w/w przepisem miarkowanie kary umownej może nastąpić w dwóch przypadkach: 1) gdy zobowiązanie zostało w znacznej części wykonane, 2) gdy kara umowna jest rażąco wygórowana.

Odnośnie do pierwszej przesłanki miarkowania kary umownej wziąć trzeba pod uwagę, że z wcześniejszych rozważań wynika, że pozwany nie wykonał dzieła – ani pierwotnie umówionego, ani zmienionego – w jakimkolwiek zakresie i nie wydał go powódce. Co więcej, nie przekazał jej jakichkolwiek efektów swoich czynności, które mogłyby mieć dla niej jakąś merytoryczną wartość, mimo że nie stanowiły umówionego dzieła lub jego części. Nie można więc uznać, że pozwany wykonał zobowiązanie w znacznej części. Wprost przeciwnie, stwierdzić należy, że w ogóle go nie wykonał. Decydujące znaczenie w tym zakresie ma bowiem nie to, czy i jakie prace podjął on w ramach wykonania dzieła (jaki był stopień zaawansowania tych prac), ale to, jakie były ich efekty z punktu widzenia powódki, a zatem, czy można uznać, że choćby po terminie otrzymała od niego całość lub przynajmniej znaczną część dzieła. Ponieważ odpowiedź na takie pytanie jest negatywna dla pozwanego, nie można uznać, że podstawę miarkowania kary umownej mogłaby stanowić w tej sprawie okoliczność, polegająca na wykonaniu wprawdzie po terminie, ale znacznej części umówionego dzieła.

Nie można dopatrzeć się w tej sprawie podstaw do miarkowania kary umownej także w oparciu o drugą przesłankę, czyli rażące wygórowanie kary umownej. W takim kontekście wziąć trzeba pod uwagę, że przesłanka ta nie może służyć do zakwestionowania samej treści umowy, tj. tego, jaka zgodnie z wolą stron miała być wysokość kary umownej w przypadku odstąpienia od umowy przez zamawiającego (powódkę) z przyczyn zawinionych przez przyjmującego

zamówienie (pozwanego). Taka ocena wkraczałaby bowiem w sferę swobody umów i sprowadzałaby się do oceny treści samej umowy, a nie do miarkowania wysokości należnej kary. W związku z tym nie można podważać jej wysokości tylko dlatego, że została ona ustalona na 20 % umownej wartości netto przedmiotu umowy (czyli dzieła) i twierdzić, że już tylko z tej przyczyny jest ona rażąco wygórowana.

Można byłoby natomiast oceniać, czy rażące wygórowanie takiej kary nie wynika braku szkody po stronie powódki lub jedynie jej nieznacznej wysokości. Należy jednak zachować w tym zakresie bardzo dużą ostrożność, aby nie podważyć sankcyjnej i stymulującej funkcji kary umownej, która ma zapewnić wierzycielowi ochronę przed niewykonaniem zobowiązania przez dłużnika, motywowanym tym, że nie poniesie z tego tytułu żadnych konsekwencji. W takim ujęciu kara umowna ma wzmacniać pozycję wierzyciela i zapewniać mu, że dłużnik dołoży należytej staranności przy wykonywaniu zobowiązania, aby uniknąć obowiązku zapłaty kary umownej.

Uwzględnić też należy, że istnienie szkody i jej wysokość nie jest konieczną przesłanką żądania kary umownej, a wierzyciel nie ma obowiązku wykazywać takich okoliczności. W konsekwencji nawet brak jakiegokolwiek szkody po stronie wierzyciela nie zwalnia dłużnika z obowiązku zapłaty zastrzeżonej kary umownej. Złagodzenie sytuacji dłużnika może natomiast polegać na tym, że w przypadku braku szkody lub jej nieznacznego rozmiaru może domagać się miarkowania kary umownej.

Z takiego punktu widzenia nie można jednak bezkrytycznie stwierdzić zgodnie ze stanowiskiem pozwanego, że powódka nie poniosła żadnej szkody w związku z tym, że dopuścił się bardzo znacznego, zwłaszcza w stosunku do pierwotnego terminu (który upłynął w dniu 15 listopada 2016 r.), opóźnienia w wykonaniu dzieła, a ostatecznie po ponad dwóch latach w ogóle go nie wykonał i po upływie kolejnego roku powódka zdecydowała się odstąpić od umowy i obciążyć go zastrzeżoną na taki przypadek karą umowną. Zauważyć należy, że już sam długi okres oczekiwania na wykonanie umówionego dzieła pozbawił powódkę najpierw możliwości zrealizowania zamierzonego przedsięwzięcia budowlanego na podstawie posiadanej przez nią decyzji o ustaleniu warunków zabudowy jej nieruchomości, a następnie zrealizowania tego przedsięwzięcia na zmienionych zasadach uwzględniających miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. Mogło z tym wiązać się jednocześnie pozbawienie jej – przez okres opóźnienia pozwanego – możliwości osiągania zysków z przedsięwzięcia, które miało zostać zrealizowane na podstawie wykonanych przez niego prac projektowych. Nie można też pominąć pozbawienia powódki możliwości korzystania ze środków pieniężnych, które zapłaciła pozwanemu w 2017 r., licząc na wykonanie umówionego dzieła, których zwrotu mogła zażądać dopiero po odstąpieniu od umowy. W rachubę może też wchodzić kwestia ewentualnego wzrostu wynagrodzenia, jakie musiała zapłacić nowemu wykonawcy na podstawie umowy zawartej ponad trzy lata później od umowy z pozwanym, gdyż upływ czasu mógł wpłynąć na zmianę stawek wynagrodzenia za takie same prace. Podobnie rzecz mogła przedstawiać się ze wzrostem kosztów realizacji zamierzonego przez powódkę przedsięwzięcia budowlanego, choćby z uwagi na sukcesywny wzrost cen materiałów i usług budowlanych.

Nie jest więc wcale takie oczywiste, że powódka z pewnością nie poniosła żadnej szkody majątkowej przez to, że przez ponad trzy lata bezskutecznie oczekiwała na wykonanie dzieła przez pozwanego lub że jej szkoda była nieznaczna, wręcz znikoma. Już sama długość tego okresu mogła bowiem spowodować niekorzystne dla niej skutki majątkowe, które nie wystąpiłyby, gdyby mogła zrealizować swoją in-westycję budowlaną już w 2017 r. zamiast dopiero prawdopodobnie najwcześniej w 2020 r. (po odstąpieniu w 2019 r. od umowy z pozwanym i zleceniu wykonania prac projektowych innemu podmiotowi, który zdołał je wykonać i uzyskać dla niej pozwolenie na budowę). W konsekwencji całkowicie dowolne i gołosłowne jest powoływanie się przez pozwanego na to, że podstawę miarkowania spornej kary umownej powinno stanowić jej rażące wygórowanie, wynikające z rzekomego nieponiesienia przez powódkę jakiegokolwiek szkody mimo bardzo znacznego przedłużania się, i to z jego winy, okresu opóźnienia w wykonaniu umówionego dzieła.

Kierując się powyższymi okolicznościami i argumentami, Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że apelacja nie opierała się na uzasadnionych podstawach, ponieważ pozwany dążył jedynie do bezpodstawnego usprawiedliwienia swojego zachowania, nie biorąc pod uwagę, że powódka bardzo długo oczekiwała cierpliwie na wykonanie dzieła, a odstąpiła od umowy dopiero wtedy, kiedy okazało się, że projekt, który pozwany ostatecznie (aczkolwiek i tak po

upływie kolejnego przedłużonego terminu) wykonał, nie doprowadził do uzyskania dla niej pozwolenia na budowę i co więcej – jego uzyskanie wymagałoby rozpoczęcia przez pozwanego prac projektowych na nowo, przy czym on sam oświadczył, że nie jest w stanie wykonać ich natychmiastowo i przekazać kompletnej dokumentacji. Nie można więc uznać, że zachowanie pozwanego było zgodne z treścią umowy, a nieosiągnięcie umówionego rezultatu (dzieła) wynikało z przyczyn, za które nie ponosi on odpowiedzialności jako podmiot specjalizujący się w wykonaniu takich prac, które były objęte umową stron.

Z tych wszystkich względów Sąd Apelacyjny oddalił apelację na mocy art. 385 k.p.c. oraz orzekł o kosztach postępowania apelacyjnego na podstawie art. 108 § 1 k.p.c. w zw. z art. 109 k.p.c., art. 98 § 1, 1¹ i 3 k.p.c. oraz art. 99 k.p.c. odpowiednio do wyniku sporu w tej instancji.

SSA Marek Machnij